

Poznań, 19 listopada 2023 r.

Dr hab. Jakub Kępiński, prof. UAM
Katedra Prawa Cywilnego, Handlowego
i Ubezpieczeniowego
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
Al. Niepodległości 53,
61-714 Poznań

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Małgorzaty Jadwiszczok

„Pojęcie renomy znaku towarowego w prawie unijnym i polskim”

(promotor prof. dr hab. Katarzyna Grzybczyk,
promotor pomocniczy dr Anna Hołda-Wydrzyńska)

1. Podstawa dla przygotowania recenzji

Recenzja rozprawy doktorskiej „Pojęcie renomy znaku towarowego w prawie unijnym i polskim” napisanej przez mgr Małgorzatę Jadwiszczok pod opieką promotora prof. dr hab. Katarzyny Grzybczyk i promotora pomocniczego dr Anny Hołdy-Wydrzyńskiej (promotor pomocniczy), została przygotowana zgodnie z Uchwałą nr 84/2023 Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach z dnia 27.06.2023 r.

Przy ocenie recenzowanej pracy kierowałem się art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), który znajduje zastosowanie w niniejszym postępowaniu w związku z art. 179 ust. 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669).

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach naukowych i tytule naukowym w zakresie sztuki *„rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”*.

2. Ocena wyboru tematu pracy

Problematyka renomowanych znaków towarowych jest interesująca i ważna. Tym samym wybór tematu pracy uważam za trafny, choć nie jest to temat nowatorski. Odnotować bowiem należy, że problematyka ta była przedmiotem badań naukowych polskich autorów. W ostatnich latach ukazała się monografia M. Bohaczewskiego „Naruszenie prawa ochronnego na renomowany znak towarowy” (C.H. Beck 2019) oraz J. Sitko „Naruszenie prawa do znaku towarowego. Studium prawnoporównawcze” (Wolters, 2019). Wcześniej na ten temat pisała też J. Piotrowska „Renomowane znaki towarowe i ich ochrona” (C.H. Beck 2001). Autorka świetnie zdawała sobie z tego sprawę, o czym wspomina we wstępie swojej rozprawy. Wyjaśniła jednak, że podjęcie dalszych badań było konieczne. Wydaje się, że uznała ona, że w związku z tym, że istnieje (i ciągle się poszerza) rozbudowane orzecznictwo unijne, jak i krajowe należy temat renomy znaku towarowego pogłębić analizując bardzo skrupulatnie orzecznictwo sądów unijnych (TSUE), sądów krajowych i urzędów (EUIPO i UPRP). Może w związku z takim założeniem przyjętym w pracy, warto byłoby dodać w tytule „w orzecznictwie sądów i urzędów”. Tytuł mógłby wtedy przykładowo brzmieć „Pojęcie renomy znaku towarowego w orzecznictwie TSUE, polskich sądów i urzędów unijnych i polskich”. Wydaje mi się, że taki tytuł lepiej oddawałby treść rozprawy, która przede wszystkim bazuje na orzecznictwie i decyzjach.

Niewątpliwie omawianie prawa polskiego bez uwzględnienia kontekstu unijnego nie byłoby możliwe, stąd ujęcie unijne nie tylko było pożądane, ale wręcz konieczne. Zastanawiam się jednak, czy obecnie porównanie jedynie prawa unijnego z jednym wybranym porządkiem prawnym (Polska) jest wystarczające. Skoro Autorka w konkluzji uznaje, że polskie sądy odmiennie niż sądy unijne interpretują przesłankę renomy znaku towarowego, to może warto byłoby zastanowić się, w jaki sposób pojęcie to interpretują sądy innych państw członkowskich. Autorka sama w rozprawie wspomina, że ma to istotne praktyczne znaczenie, gdyż w przypadku sporu o znak towarowy przedsiębiorcy będą szukali takiego kraju, w którym ta przesłanka jest interpretowana w sposób dla nich najbardziej korzystny.

3. Ocena struktury pracy

Pozytywnie, choć z pewnymi uwagami, oceniam strukturę pracy. Praca została podzielona na 4 rozdziały, które poprzedza krótki „Wstęp” (3 strony) i kończy „Zakończenie” (6 stron).

Rozłożenie materii w poszczególnych rozdziałach jest nierównomierne. Rozdział I ma 52 strony, rozdział II - 44 strony, rozdział III - 75 stron, a rozdział IV aż 96 stron. Można więc zauważyć pewną dysproporcję pomiędzy rozdziałami. Jednakże znacznie bardziej zauważalna jest dysproporcja pomiędzy prawem unijnym, a prawem polskim. Tematyka „unijna” znajduje się bowiem w aż trzech rozdziałach: I. Ewolucja renomy w prawie europejskim w ujęciu historycznym, II. Specyfika unijnego systemu znaków towarowych, III. Pojęcie renomy w orzecznictwie unijnym (w sumie 171 stron), a tematyka „krajowa” w rozdziale IV. Pojęcie renomy w polskim systemie prawnym (96 stron). Nie ulega przy tym wątpliwości, że polskie rozwiązania legislacyjne pozostają pod wpływem prawa unijnego, jednakże wydaje mi się, że ujęcie wszystkich zagadnień prawa polskiego w jednym rozdziale nie jest w pełni uzasadnione. Warto byłoby się zastanowić, czy nie warto jednak dokonać innego rozłożenia badanej materii.

Praca została przygotowana starannie pod względem technicznym i językowym. Zdarzają się jedynie nieliczne literówki, które nie mają wpływu na merytoryczną ocenę pracy. Pewne moje zastrzeżenia budzą przypisy stosowane przez Autorkę. Nie dotyczą one cytowanej literatury, a odnoszą się przede wszystkim do przywoływanych aktów prawnych i orzeczeń. W wielu przypisach (zob. np. przypis 549 - 552, 555 - 560, 573 – 576) to samo rozstrzygnięcie jest powoływane w całości wraz z miejscem publikacji. Podobnie jest z aktami prawnymi. Oczywiście takie pełne odwołania można stosować podczas prac nad rozprawą. Umożliwia to łatwiejszą edycję tekstu, jednakże w wersji finalnej przypisy powinny być przygotowane w skróconej formie. Można by tego uniknąć umiejętnie stosując skróty itd. Uważam więc, że przypisy są nadmiernie rozbudowane i powinny zostać poprawione.

Bardzo pozytywnie oceniam przygotowane przez Autorkę tabele, matryce i schematy. W znaczny sposób ułatwiają one zrozumienie prowadzonych wywodów. Podobnie oceniam bardzo starannie dobrane i przygotowane graficzne przykłady znaków towarowych. Bez nich praca byłaby nie tylko mniej ciekawa, ale także w wielu miejscach niezrozumiała. Niestety od wielu lat wśród sądów polskich istnieje praktyka, by wyroki „anonimizować”. Czyni się to także w sprawach z zakresu znaków towarowych, co w konsekwencji powoduje, że wyroki wraz z uzasadnieniem są w zasadzie bezużyteczne. Na szczęście obecnie co raz więcej wyroków z zakresu prawa własności intelektualnej jest publikowanych z graficzną reprezentacją przedmiotów sporu, w tym w szczególności znaków towarowych. Tym samym w pełni doceniam trud Autorki, której udało się dotrzeć do orzeczeń sądów/decyzji urzędu i ustalić, jakie znaki towarowe (oznaczenia) były przedmiotem sporów. Z pewnością, biorąc pod uwagę ilość przywoływanych orzeczeń i decyzji, było to zadanie żmudne i czasochłonne.

4. Ocena doboru i wykorzystania źródeł

Dobór literatury jest poprawny, choć w moim przekonaniu brakuje w nim źródeł niemieckojęzycznych oraz francuskojęzycznych. Autorka cytuje co prawda np. pozycje autorki niemieckiej A. Kur, ale tylko i wyłącznie w języku angielskim. Autorka ta z pewnością pisała także w języku niemieckim. Należy przy tym zaznaczyć, że A. Kur w swoich pracach odwołuje się do orzecznictwa niemieckiego i literatury niemieckiej (zob. np. bibliografię w artykule „*Well-Known Marks, Highly Renowned Marks and Marks Having a (High) Reputation What's It All About?*”). Nie trzeba przy tym wyjaśniać, że autorzy niemieccy są bardzo aktywni i z pewnością wiele publikowali na temat renomowanych znaków towarowych.

Uważam, że w przywoływanej w rozprawie literaturze brakuje także pozycji autorów zagranicznych, które odnoszą się do orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. Z lektury rozprawy można odnieść wrażenie, że orzeczenia te pozostają w zasadzie bez komentarza przedstawicieli nauki i praktyki z innych krajów unijnych. Nie śledzę co prawda wszystkich orzeczeń TS i publikacji z nimi związanych, ale z doświadczenia wiem, że większość z orzeczeń TSUE cieszy się dużym zainteresowaniem przedstawicieli doktryny i są one poddawane licznym komentarzom i analizom.

Nie mam przy tym zastrzeżeń co do wyboru polskiej literatury. Przywoływana literatura jest dobrana właściwie.

Zwracam jednakże uwagę, że spis bibliografii budzi zastrzeżenia pod względem formalnym np. bibliografia zaczyna się od A.B. Folgersa, a pozycja A. Wróbla znajdują się między A. Trubalskim, a B. Liżewskim. Wynika to ze źle przyjętego przez autorkę formatowania. Autorka pewnie z przeoczenia nie zauważyła, że w jej rozprawie literatura segregowana jest według imienia, a nie nazwiska autorów. Usterkę należy z pewnością wyeliminować. W obecnym kształcie analiza literatury jest znacznie utrudniona.

Jasnym jest, że Autorka musiała w swojej pracy odwołać się do bardzo wielu orzeczeń i decyzji. Pochwalić należy, że dokonany wybór orzecznictwa sądów polskich (SN i NSA) i decyzji urzędów (EUIPO i UPRP) zob. s. 289 – 293 jest rozbudowany i jak się wydaje wyczerpujący. Zrozumiałym przy tym jest, że tematyka pracy wymagała położenia szczególnego nacisku na właśnie tego rodzaju materiał źródłowy. Nie jestem jednakże w stanie w żaden sposób ustalić, jaki był klucz dla przyjętej systematyki wyroków TSUE i sądów polskich. W moim przekonaniu wyroki są zebrane w sposób przypadkowy, a powinny być posegregowane zgodnie

z przyjętym kluczem np. chronologicznie. Brakuje też spisu decyzji EUIPO i UPRP. Tego rodzaju uchybienia powinny zostać poprawione. Niewątpliwie umiejętność przygotowania poprawnie bibliografii, spisu materiałów źródłowych i aktów prawnych należy do obowiązków doktoranta. W tym zakresie rozprawa budzi zastrzeżenia.

5. Ocena merytoryczna pracy

Autorka we wstępie określiła, że celem niniejszej pracy było określenie pojęcia renomy znaku towarowego w prawie unijnym, a następnie zbadanie czy sądy polskie właściwie interpretują pojęcie renomy znaku towarowego tzn. zgodnie z wykładnią prounijną. Wydaje się, że tak postawiona teza badawcza jest zbyt wąska. W konsekwencji bowiem rozważania skupiają się na analizie orzecznictwa najpierw unijnego (roz. III), a następnie polskiego (roz. IV). Uważam, że teza badawcza powinna dotyczyć zagadnień podstawowych np. jakie jest uzasadnienie przyznania znakom renomowanym silniejszej ochrony i czy tego rodzaju ochrona ma swoje uzasadnienie prawne, ekonomiczne czy społeczne. Jak wiadomo bowiem znak renomowany korzysta z rozszerzonej ochrony w porównaniu z innymi znakami towarowymi. Ważnym byłoby także zastanowienie się, czy przyznawanie takiej ochrony ma pozytywne, czy też negatywne skutki. Należałoby też znaleźć odpowiedź, dlaczego sądy polskie (przynajmniej niektóre) odmiennie definiują przesłankę renomy. Czy wynika to jedynie z braku znajomości orzecznictwa TSUE, czy też sędziowie zauważają inne aspekty, które są ich zdaniem decydujące, by przesłankę renomy definiować odmiennie niż czyni to TSUE? Wartościowym byłoby także wyjaśnienie, jaka jest relacja pomiędzy znakiem renomowanym a znakiem powszechnie znanym. Uważam także, że w pracy brakuje odniesień do orzecznictwa innych krajów. Oczywiście dla polskich naukowców punktem wyjścia jest zawsze prawo polskie, na które należy spoglądać z uwzględnieniem prawa unijnego, ale kontekst unijny wymaga także analizy orzecznictwa innych państw członkowskich. Najczęściej krajami referencyjnymi dla polskich naukowców były Niemcy, Francja czy Wielka Brytania. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że analiza orzecznictwa innych krajów w takim zakresie jak uczyniła to autorka w odniesieniu do prawa unijnego i polskiego nie byłaby możliwa. Wydaje się, że lepszym byłoby ograniczenie badań do kluczowych orzeczeń TSUE i polskich sądów i przywołanie jako ilustracji orzeczeń sądów niemieckich, czy francuskich.

Rozdział I „Ewolucja renomy w prawie europejskim w ujęciu historycznym” stanowi interesujące wprowadzenie. Niemniej jednak rozważania nad poszczególnymi

rozporządzeniami i dyrektywami są w moim przekonaniu nadmiernie rozbudowane. Niektóre z uwag mają charakter bardzo ogólny i w zasadzie dla osób zajmujących się prawem własności przemysłowej nie są konieczne. Nie uważam tego jednak za błąd. Dzięki temu praca ma także znaczenie edukacyjne dla osób zajmujących się innymi dziedzinami prawa.

Na marginesie dodam, że autorka powinna mieć świadomość, że pojęcie „firmy” ma odmienne znaczenie w języku potocznym i w języku prawnym. W pierwszym używane jest jako określenie spółki, podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą itp., w drugim oznacza oznaczenie przedsiębiorcy, które używa on w obrocie i jest ściśle z nim związane (zgodnie z art. 43² KC „Przedsiębiorca działa pod firmą”, więcej zob. M. Kepiński, J. Kepiński, *Objaśnienie do art. 5 ZNKU [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz (red. J. Szwaia), Warszawa 2019*). W swojej pracy dotyczącej przecież jednego z rodzaju oznaczeń (znaków towarowych) używanie pojęcia firmy w znaczeniu potocznym jest mylące. W rozprawie zauważyłem, że w kilku miejscach używane jest pojęcie firmy w znaczeniu potocznym - dla określenia spółki (zob. np. s. 18, s. 142, s. 145, s. 150, s. 152). Oczywiście uwaga ta nie ma znaczenia zasadniczego, ale doktorantka pisząca pracę z zakresu prawa własności intelektualnej powinna mieć pełną świadomość odmienności języka potocznego od języka prawnego

Rozdział II „Specyfika unijnego systemu znaków towarowych” zawiera wiele ciekawych uwag, choć część z nich jest o charakterze ogólnym i tylko pośrednio odnoszą się do tematyki pracy. Kwestia wielojęzyczności jest oczywiście wyzwaniem dla państw członkowskich i dokonywanych tłumaczeń, ale jest to zagadnienie dyskutowane od lat. Zgadzam się, że błędne/niedokładne tłumaczenia mogą prowadzić do odmiennych rozstrzygnięć i obecnie (szczególnie w pracy naukowej) konieczne jest sięganie do różnych wersji językowych rozporządzeń czy dyrektyw. Prawo znaków towarowych nie jest tu jedynym przykładem. Wystarczy chociażby spojrzeć na implementację dyrektywy 2005/29, gdzie nawet tytuł polskiej ustawy (nieuczciwe praktyki handlowe a nieuczciwe praktyki rynkowe) jest niezgodny z dyrektywą. Często jednak odmiennie tłumaczenia wynikają z odmiennych tradycji i ugruntowanych w krajowych systemach prawnych instytucji. Nie zawsze więc tłumaczenie w różnych wersjach językowych będzie odpowiadać wersji „pierwotnej”.

Niepotrzebne wydają mi się w pracy szerokie rozważania zawarte w pkt 1.2. „Cechy charakterystyczne wykładni unijnej”. Można by je w zasadzie ująć w kilku zdaniach. Nie są one ani nowe, ani kontrowersyjne. Podobnie oceniam pkt 2 „Zasady unijnego systemu znaków towarowych”. Przedstawione rozważania są na tyle ogólne, że mogłyby się znaleźć w każdym

podręczniku prawa UE. Także rozdział 3 „Organy dokonujące interpretacji renomy” stanowią podstawowe informacje, które należy uznać za ogólnie znane i w moim przekonaniu nie było potrzeby ich omawiania (a jeśli nawet to na pewno nie w takim zakresie) w pracy z zakresu znaków towarowych. Tym samym uważam, że rozdział II mógłby być skrócony i w zasadzie zostać objęty w zagadnieniach wstępnych rozdziału I. Z drugiej jednakże strony nie odmawiam prowadzonym rozważaniom waloru edukacyjnego i systematyzującego. Nie są to jednak rozważania, które są konieczne w rozprawie doktorskiej, która powinna cechować się już wyższym poziomem rozważań.

Dopiero po lekturze dwóch ogólnych, wprowadzających rozdziałów pojawia się rozdział mający kluczowe znaczenie dla prowadzonych rozważań. W rozdziale III „Pojęcie renomy w orzecznictwie unijnym” zostało zebrane w przemyślany i uporządkowany sposób orzecznictwo unijne, które podsumowuje dotychczasowe poglądy sądów i urzędów w zakresie ustalenia zakresu pojęcia „renomowanego znaku towarowego”. Jest to o tyle ważne, że nie mamy normatywnej definicji „renomy znaku towarowego” i musimy się w tym zakresie odnieść do interpretacji dokonanej przez TSUE. Uważam, że autorka w bardzo czytelny i przemyślany sposób podzieliła badaną materię. Na aprobatę zasługuje analiza renomy w różnych ujęciach (ujęciu terytorialnym, czasowym, podmiotowym i przedmiotowym). Wartościowe są też rozważania dotyczące badania istotnych czynników mających wpływ na renomę (s. 147 – 168). Dzięki takiemu jasnemu podziałowi praca ma ważny aspekt praktyczny dla zagadnień dotyczących renomy. Może ona stanowić idealne źródło wiedzy na temat renomy w orzecznictwie unijnym.

Autorka zauważa też wiele kwestii, które mogą mieć znaczenie w praktyce, jak np. kwestia ciężaru dowodowego (s. 166) czy kwestia stosowania analogii (s. 169). Podkreśla, odwołując się do orzecznictwa TSUE, że każda ze stron za każdym razem musi udowodnić renomę swojego znaku towarowego. Nie zawsze też będzie się mogła powołać poprzez analogię na pewne rozstrzygnięcia Trybunału. Są to uwagi niezwykle ważne dla praktyki, które mogą być decydujące dla właściwego przedstawienia argumentacji w postępowaniach sądowych.

Pochwalić należy, że autorka w czytelny i jasny sposób prezentuje orzeczenia TSUE. Każdy kto się zetknął z tego rodzaju rozstrzygnięciami i ich uzasadnieniami zdaje sobie sprawę, że ich analiza jest niezwykle żmudna, a wyciągnięcie głównych motywów rozstrzygnięcia może nastroczać wielu problemów. Doceniam tym samym trud, jaki włożyła autorka w to, by stan faktyczny i główne motywy rozstrzygnięcia były dla czytelników zrozumiałe. Ogrom przeczytanych i przeanalizowanych orzeczeń, a także ich precyzyjne przedstawienie zasługuje

na pochwałę. Autorka świetnie odnajduje się w gąszczu orzeczeń, umiejętnie je interpretuje i poddaje ocenie. Dodać należy, że właśnie te własne oceny są szczególnie ważne i wartościowe.

Rozdział IV „Pojęcie renomy w polskim systemie prawnym” stanowi rozważania dotyczące rozumienia pojęcia renomy znaku towarowego w prawie polskim. Autorka próbuje przedstawić zarówno poglądy przedstawiane przez przedstawicieli nauki, jak i sądy polskie. W pierwszej kolejności autorka przedstawia, jakie są możliwe koncepcje pozwalające na zakwalifikowanie znaku towarowego jako renomowanego. Są to: koncepcja jakościowa, mieszana i ilościowa. Obecnie trzeba przyjąć, że dominuje koncepcja ilościowa. Osobiście w pełni się z nią zgadzam z takim wnioskiem i uważam, że stanowisko niektórych przedstawicieli doktryny, zgodnie z którym, poza wykazaniem znajomości znak znacznej części odbiorców, konieczny jest także wykazanie pozytywnych skojarzeń z tym znakiem, jest błędne (s. 189). Często jednak w stanowiskach prawników renomę znaku towarowego utożsamia się z jego dobrą jakością, a nie rozpoznawalnością. W moim przekonaniu znak towarowy może być uznany za renomowany tylko i wyłącznie wtedy, gdy cieszy się wystarczającą rozpoznawalnością lub znajomością wśród odbiorców (tj. na poziomie ok. 20 % wśród potencjalnych nabywców towarów oznaczonych znakiem). Znajomość ta musi być przy tym udowodniona przez podmiot powołujący się na renomę znaku towarowego. Wydaje mi się, że nie uzasadnione jest stanowisko autorki, że tylko R. Skubisz, M. Bohaczewski i Ł. Żelechowski (s. 193) uważają, że na gruncie prawa polskiego należy przyjąć koncepcję ilościową. Wydaje mi się, że także inni autorzy wyrażali w tym zakresie podobne zapatrywania.

Kolejna część rozdziału poświęcona została orzecznictwu sądów – SN i NSA (s. 194 – 269) oraz decyzjom UPRP (s. 270 – 275). Przywoływane orzecznictwo jest należycie udokumentowane, autorce udało się (mimo wspomianej już na wstępie anonimizacji wyroków i ich uzasadnień) ustalić jakiego rodzaju znaków dotyczyły spory. Dzięki temu można zrozumieć rozstrzygnięcia sądów. Analiza tego rodzaju orzeczeń daje możliwość spojrzenia z perspektywy czasu na różne działania przedsiębiorców i zmiany ich zachowań na przestrzeni lat. Niektóre rozstrzygnięcia dziś wydają się w zasadzie oczywiste (np. sprawa Gino Rossi, s. 223).

Zaskakujący jest przy tym wniosek wyprowadzony przez autorkę, że „w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego jednak nie ma wyroku, który opowiadałby się za koncepcją ilościową, która jako jedyna jest wykładnią prounijną”. Oczywiście także w innych wyrokach SN nie uwzględnia orzecznictwa TSUE albo powołuje je błędnie (zob. np. Wyrok SN z 21.02.2020 r., I CSK 513/18, Legalis), to jednak w przypadku znaków towarowych

renomowanych od czasu wydania przez TSUE w 1999 r., wyroku w sprawie General Motors p. Yplon (s. 102) minęło już prawie 25 lat. Należy tym samym postulować, by sądy krajowe w swoich rozstrzygnięciach dotyczących pojęcia utworu uwzględniały wyroki TSUE.

Rozważania w rozdziałach I – IV kończy „Zakończenie”. Niezrozumiała jest dla mnie jego forma. W pierwszej kolejności mamy bowiem zebrane główne wnioski (tezy 1-6, s. 276-278), a potem jeszcze dodatkowo opis każdego z rozdziałów. W moim przekonaniu najpierw powinno być podsumowanie rozdziałów, a dopiero potem główne wnioski. Niezależnie jednakże od formy, wyciągnięte wnioski są poprawne. Zgodzić się bowiem należy, że ochrona renomowanych znaków towarowych w Polsce musi być zgodna z prawem unijnym. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez autorkę polskie orzecznictwo nie jest spójne z orzecznictwem unijnym i powoduje, że sytuacja procesowa uprawnionego z krajowego znaku towarowego jest gorsza niż sytuacja uprawnionego z unijnego, renomowanego znaku towarowego (teza 3). Co więcej różne jest też orzecznictwo sądów polskich – SN i NSA (teza 5). Sytuacja taka jest oczywiście niepożądana i orzecznictwo powinno zostać ujednoczone w duchu prawa unijnego.

Nadal jednak niewyjaśniona pozostaje dla mnie kwestia, czy to jest tylko i wyłącznie problem „polski”, czy także innych krajów. Interesująca jest przy tym teza 6 zgodnie z którą, sprzeczna z prawem unijnym wykładnia orzecznicza SN stanowi podstawę do uznania, iż państwo członkowskie uchybia prawu unijnemu. Pojawia się natomiast pytanie co dalej? Jakie są w tym zakresie zalecenia i przewidywania autorki.

Podsumowując uważam, że praca jest rzetelną analizą orzecznictwa unijnego i polskiego w odniesieniu do renomowanych znaków towarowych. Należy docenić trud autorki włożony w analizę, zestawienie i omówienie wielu orzeczeń i decyzji. Niemniej jednak praca ma charakter bardziej komentarzowy i z pewnością będzie ważną pozycją w pracy rzeczników patentowych, radców prawnych, adwokatów i sędziów. Mniej jednakże w pracy przemysłań natury ogólnej i badawczej, która wymagana jest od prac ściśle naukowych. Uważam, że postawiona w pracy teza badawcza jest nadmiernie ogólna i w konsekwencji ogranicza badania autorki w zasadzie do analizy orzeczeń. Tym samym uważam, że mankamentem pracy jest brak szerszego spojrzenia na problem renomowanych znaków towarowych. Autorka miała jednakże trudne zadanie, gdyż w ostatnim czasie (w 2019 r.) w Polsce opublikowane zostały dwie monografie na zbliżony temat. Wydaje się, że dlatego też recenzowana praca przyjęła obecny kształt, a autorka zmuszona była szukać miejsca dla swoich rozważań. Widząc jednak, że autorka ma łatwość w pisaniu, a także umiejętność pracy z materiałem źródłowym pozostaje pewien niedosyt.

Jednakże, niezależnie od przedstawionych powyżej uwag uważam, że praca stanowi „*oryginalne rozwiązanie problemu naukowego*”.

6. Konkluzja

Biorąc pod uwagę powyższe stoję na stanowisku, że zostały spełnione kryteria ustalone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), który znajduje zastosowanie w niniejszym postępowaniu w związku z art. 179 ust. 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669), co **uzasadnia dopuszczenie Pani magister Małgorzaty Jadwiszczok do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Dr hab. Jakub Kępiński, prof. UAM